

Królowa sportu niczym kopciuszek. Smutna rzeczywistość lekkoatletów

data aktualizacji: 2020.01.21 autor: Adam Michalski



Skierniewiccy lekkoatleci zimą trenują na korytarzach Szkoły Podstawowej nr 5. Na zdjęciu Szymon Janecki, Alex Garbicz i Krzysztof Garbicz. (fot. Adam Michalski)

Zimą lekkoatleci ze Skierniewic, podobnie jak w latach 90. trenują na korytarzach Szkoły Podstawowej nr 5. W mieście królowa sportu, synonim letnich igrzysk olimpijskich, od 30 lat jest spychana na margines.

W latach 90. minionego wieku skierniewicka lekka atletyka doczekała się kadrowicza i reprezentanta Polski w sprincie, złotego medalisty mistrzostw Polski juniorów na 100 i 200 metrów Krzysztofa Garbicza. Skierniewice miały także finalistów mistrzostw Polski biegach płotkarskich. Później przyszła pora na medalowe występy Moniki Kołodziejkiej w krajowym czempionacie w rzucie oszczepem.

Podobnie jak w innych dyscyplinach sportu, by osiągać sukcesy, trzeba ciężko na nie pracować. Latem lekkoatleci mogli korzystać z pełnowymiarowej, żuźlowej bieżni (tartan był wówczas luksusem) oraz płyty stadiony przy ulicy Pomologicznej.

Zimą, w mroźne dni trenowano w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 5, a odcinki sprinterskie biegano po szkolnych korytarzach. W cieplejsze dni okresu jesienno-zimowego treningi odbywały się na stadionie lub w Lesie Bila.

Przez blisko 30 minionych lat w infrastrukturze sportowej Skierniewic zaszły spore zmiany. Miejsce lodowiska zajęła druga hala sportowa, później wybudowano trzecią, przy ulicy Tetmajera wraz z boiskiem i niepełnowymiarową bieżnią.

W Skierniewicach pojawiło się aż 6 boisk typu orlik, teren przy stadionie miejskim wykorzystano pod budowę płyty ze sztuczną nawierzchnią, a swojego obiektu na osiedlu Rawka doczekali się hokeiści.

Jakie korzyści w postaci poprawy warunków treningowych przez minionych 30 lat dotknęły środowisko lekkoatletów?

Niepełnowymiarowa bieżnia tartanowa, temat do żartów w środowisku lekkoatletycznym całej Polski, krótko spełniała potrzeby adeptów królowej sportu. Treningi na zbyt cienkiej warstwie tartanu coraz częściej skutkowały kontuzjami niż dawały możliwość optymalnego przygotowania do udziału w zawodach.

Namiastka bieżni, która powstała na boisku przyszkolnym przy ulicy Konopnickiej nigdy nie była optymalnym miejscem do treningów, a jej kondycja szybko pogorszyła się.

Wystarczy spojrzeć na stan boiska przy Zespole Sportowych Szkół Ogólnokształcących, by poznać opłakany stan przyszkolnej infrastruktury.

Trudno się dziwić, że lekkoatleci są rozżaleni.

- W latach 90-ych mieliśmy lepsze warunki do treningu niż teraz - mówią zgodnie.

- Dziś bieżnia w Makowie jest dla nas deską ratunkową. Dobrze, że możemy z niej korzystać, nawet zimą - zauważa Krzysztof Garbicz.

Bywa, że w sezonie jesienno-zimowym w "Piątce" przez młodych lekkoatletów oblegane są zarówno sala gimnastyczna jak i wszystkie korytarze.

- Obawiamy się, że lepiej nie będzie - zauważają.

- Pamiętamy o lekkoatletach. Będziemy starać się poprawić ich warunki do treningu zaznaczają zgodnie zastępca prezydenta Jarosław Chęćielewski oraz prezes OSiR Marek Kujawski.

Kiedy "królowa sportu" w Skierniewicach doczeka się warunków godnych wizytówki sportu i ruchu olimpijskiego?

Więcej na temat w najnowszym (23.01) wydaniu "Głosu Skierniewic i Okolicy".